

czwartek, 22.05.2025

Przychodzimy z różą w dłoni...

„O święta Rito! Daruj nadzieję tym, których ciężko doświadczył los.

O święta Rito! Jakże ty wiele w cudowny sposób usuwasz trosk”

Majowy, krakowski Kazimierz wypełnia zapach róż. Rynek zasypują barwy. Na uliczkach sprzedawcy ustawiają krzesetka i wiaderka wypełnione wodą. Tworzą się kolejki.

Ile, bowiem intencji tyle należy kupić tych szlachetnych kwiatów.

Potem wszyscy przyśpieszają kroku, zmierzając do augustiańskiego kościoła.

Odbywa się Msza św. Po niej Litania. Na końcu płynie pieśń.

Towarzyszy jej niesiony ponad tłumem różany ogród.

Rosarium nadziei.

Po nabożeństwie poświęcone kwiaty ofiarowane są chorym, cierpiącym, samotnym.

W sytuacjach trudnych i beznadziejnych.

Trud. Czasami beznadzieja. Rozpacz, bezsilność.

Stany, które całe życie towarzyszyły wspominatej 22 maja świętej wyniesionej na ołtarze początkiem dwudziestego wieku przez
Leona XIII

Wymodlona i oczekiwana Rita urodziła się około 1380 r, jako jedynaczka w ubogiej rodzinie niedaleko Cascii. Od wczesnego dzieciństwa czuła powołanie do życia zakonnego, wyszła jednak za mąż, za - człowieka porywczego i rozpustnego, który to upokarzał Ritę i traktował bardzo brutalnie. Z małżeństwa urodziło się dwóch synów, Jakub Antonio i Paweł Maria, którzy otrzymali charakter ojca. Rita starała się, aby ich okiełznać. Mąż się nawrócił, przeprosił Ritę i poprosił Kościół o wybaczenie. Niedługo potem został jednak zamordowany w porachunkach między zwaśnionymi rodami. Synowie poprzysięgli zemstę. Rita starała się ich odwieść od złej drogi i modliła się, aby Bóg ich raczej zabrał z tego świata aniżeli pozwolił, aby dopuścili się morderstwa. W rok później obaj synowie zmarli na powszechną dyzenterię. Wtedy Rita postanawia wstąpić do klasztoru, doprowadzając wcześniej do pojednania skłóconych rodzin. Nie umiejąc czytać i pisać zostaje siostrą „konwersją”, przeznaczoną do codziennych posług w klasztorze. Św. Rita miała szczególne nabożeństwo do Męki Pańskiej. Podczas modlitwy prosiła, aby mogła zakosztować bólu choćby jednego ciernia z korony cierniowej Pana Jezusa. Została wysłuchana. Poczula silne ukłucie w głowę. W miejscu bólu utworzyła się rana, która zadawała jej cierpienia przez 15 lat, do śmierci. Rita zmarła 22 maja 1457 roku. Jej ciało, zachowane od zepsucia, spoczywa w sanktuarium w Cascii. Patronuje ona wielu dziełom charytatywnym i bractwom, chorym, osobom poniżanym, mającym problemy małżeńskie i płaczącym matkom. Jej modlitwa jest uważana za jedną z najskuteczniejszych. W ikonografii ukazywana jest w stroju zakonnym, z

cierniem na czole. Jej atrybuty to dwoje dzieci, krucyfiks, cień i róża.

Róża, znana od starożytności, wykorzystywana w medycynie, kosmetyce, jako motyw w sztuce. Ulubiony kwiat artystów, roślina niezwyklej urody. Królowa ogrodów. Symbol uczuć. Miłości, ale też ze względu na kolce – cierpienia.

Piękno natury wyrażone w niedoskonalej doskonałości.

Gdzie, zatem prawdziwe oddanie, chrześcijańska miłość tam też pojawiają się ciernie Korony Pana Miłości zaś życie świętej Rity jest tego najlepszym przykładem. To wzór zaufania Bogu, kobieta dialogu i pojednania. Kobieta w duchu posłuszeństwa, kobieta głębokiej modlitwy i cierpliwego znoszenia cierpień, która poprzez miłość dotarła na szczyty kontemplacji.

Poświęcenie róż 22 maja w dzień jej wspomnienia wiąże się wydarzeniem z życia świętej, kiedy w środku zimy, w Castii zakwitły róża.

By podarować komuś ową modlitwę – różę, nie trzeba jednak lecieć do Włoch, jechać do Krakowa czy słynnego w Polsce sanktuarium w Nowym Sączu. Można wybrać się do bliskich Paczółtowic gdzie znajdują się relikwie św. Rity lub odbyć spacer po Puszczy Dułowskiej. Tam na jednym z przydrożnych drzew oplecionym wieńcem czerwonych róż wisi kapliczka z wizerunkiem pięknej augustianki – Rity z Castii, która każdego dnia czeka by opowiedzieć Jej i nasze nieraz trudne historie bez nadziei.